

Już przeszło 20 zgłoszeń

na portrety pędzla wybitnych malarzy

Liczba zgłoszeń na portrety pędzla wybitnych malarzy, przekroczyła wczoraj, w drugim dniu naszej akcji, cyfrę 20 zamówień. Na pierwszym miejscu co do ilości zamówień idzie nadal Janusz Paweł Janowski, na drugim miejscu Marja Rużycka, na trzecim miejscu Jan Wodyński, na czwartym Tytus Czyżewski.

Na wystawie portretów w redakcji ABC (ul. Nowy Świat 22) wczoraj znów było gwarno i tłoczno. Wiele osób, spośród zwiedzających wystawę, zapowiedziało nadesłanie kuponów w dniach najbliższych. Wystawa otwarta będzie tylko do piątku. Kto więc dotąd wystawy nie zwiedził, ma już sposobność tylko jutro i pojutrze. Zwiedzać można wystawę w godzinach między 3-cią a 5-tą popołudniu.

Wyjaśniamy, że artyści, którzy na wystawie wystawili np. portret dziecienny, nie ograniczają się do tego tylko rodzaju port-

retów. Można u nich również zamówić portret męski lub kobiecy. Tak więc np. jeden z najwybitniejszych portrecistów młodego pokolenia, Michał Siemiradzki, który ma na wystawie portret chłopca, jest specjalistą od portretu reprezentacyjnego (malo-

wał np. portret ks. Czartoryskiego), a świetny, subtelny malarz Jan Sokołowski (na wystawie portret dziewczynki) jest również znakomitym portrecistą kobiet.

Kupony ze zgłoszeniem na portrety przyjmować będziemy

tylko do dnia 1-go kwietnia. Tylko na ten czas obowiązuje niezwykle obniżka cen, umożliwiająca każdemu zamówienie portretu rozmiarów 48 x 59 w cenie 100 zł. i rozmiarów 73 x 60 w cenie 150 zł.

Ze zgłoszeniem kuponów należy się spieszyć, bowiem od terminu zgłoszenia kuponu zależy potem kolejność wykonania przez artystę portretu.

Do redakcji ABC
W WARSZAWIE
Nowy Świat 22

Zamawiam portret — męski — kobiecy — dziecienny — w formacie 73 x 60 cm. za 150 zł. — w formacie 48 x 59 cm. za 100 zł. (niepotrzebne wykreślić)

u p. (imię i nazwisko wybranego malarza) _____

Imię i nazwisko zamawiającego: _____

Dokładny adres (ewent. także telefon): _____

Zawód: _____

Data wysłania zamówienia: _____

Odnalezienie rękopisów Prusa przez prof. Z. Szwejkowskiego

Jak już donosiliśmy, w związku z mającym się ukazać jesienią zbiorowym wydaniem dzieł B. Prusa pod redakcją pp.: prof. Chrzanowskiego i Szwejkowskiego, ten ostatni w wyniku przeprowadzonych poszukiwań odnalazł w Bibliotece Publicznej w Warszawie autograf „Faraona”, cenny niezmiennie dla ustalenia tekstu krytycznego zamierzonego wydawnictwa. Z udzielonych przez prof. Szwejkowskiego informacji wynika, że w autograficznym tekście „Faraona” znajduje się na kilkunastu kartkach nieznany zupełnie epilog tej powieści. Dzieło znakomitego pisarza kończy się bowiem w dotychczasowych wydawnictwach sceną, w której arcykapłan Herhor, obrany na Faraona, błogosławi kapłana Pentoura, opuszczającego dwór władcy górnego i dolnego Egiptu. W autografie epilog zaś przedstawia się w ten sposób, że Penteur przebywa u kapłana Menesa, tego samego, który przepowiedział zaćmienie słońca, wyzyskane tak świetnie przez stan kapłański podczas walki z Ramzesem. Podczas pełnych głębokich refleksyj rozmów dwóch uczonych, Menes wyjaśnia, dlaczego Ramzes musiał zginąć, dlaczego Egipt kloni się ku upadkowi i dlaczego niechybnie nastąpi odrodzenie państwa egipskiego. Wspaniały ten epilog, zawierający również przastary hymn egipski, kończy się refleksjami eceptyka Menesa na temat złoty i nicości ludzkich poczyną.

Prof. Szwejkowski osobiście skłonny jest przypuszczać, że na usunięcie z powieści Prusa znalezione obecnie epilogu, złożyły się względy cenzuralne. Cenzura rosyjska nie chciała pozwolić na refleksje o państwie, na uwagi Prusa takie, jak „trzeba zmienić złote bransolety na miecz stalowy” i t. d. Profesor Szwejkowski przewiduje jednak jeszcze dwie inne możliwości, dla

których epilog odnaleziony nie był drukowany. Powieść „Faraon” ukazała się w „Tygodniku Ilustrowanym” w r. 1896 i zakończona była w 52-gim numerze rocznika. Możliwe jest, że redakcja pisma nie chciała przerzucać na następny rok zakończenia powieści. Możliwe jest także, że Prus sam wycofał epilog, ponieważ lubił kończyć swoje powieści znakiem zapytania.

Oprócz epilogu odnalazł prof. Szwejkowski osiem pierwszych

rozdziałów powieści „Sława”, które zawierają jakgdyby plan „Lalki”. W rzeczy samej w 1885 roku w „Kurierze Warszawskim” była wzmianka o ukazaniu się „Sławy”, której II-gą częścią miała być „Lalka”. „Sława” jednak nie ukazała się. W znalezionym fragmencie występuje postać prof. Geista, który opisany jest w „Lalece”. Temat „Sławy” osnuty jest dookoła fantastycznej hipotezy, opartej na wynalezieniu metalu lżejszego niż powietrze.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Wczoraj recytacyjne K. Ilakowiczówna w Wiedniu. Kazimiera Ilakowiczówna urządziła w polskim stowarzyszeniu „Strzecha” w Wiedniu, tudzież dla robotników polskich dwa wieczory recytacyjne utworów własnych. Zebrana tłumnie publiczność polska zgłowała Ilakowiczównie owacje.

Plastyka

— Wynik konkursu na plakat pt. „O rozbudowę Gdyni”. W wyniku konkursu na plakat artystyczny o osiedlaniu się w Gdyni, rozpisane przez Ligę Morską i Kolonjalną wraz z Tow. Budowy Osiedli w Gdyni — nadeszło 80 prac.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Edmunda Bartłomiejeżyka, przy udziale znanych grafików, pp. Tadeusza Gronowskiego i Edmunda Johna, przyznał następujące nagrody: I-szą, w wysokości 650 zł., pracy, opatrzonej godłem „Kadłub B”, 2-gą, zł. 400, pracy o godle „Wielka woda”, 3-cią, zł. 250, pracy o godle „T. O. B.”, 4-tą, zł. 100, pracy o godle „BU”, i 5-tą, zł. 100, pracy o godle „Stach”.

Po otworzeniu kopert okazało się, że 1-szą nagrodę otrzymali pp. M. Nowicki, J. Hryniewicz i St. Sandecka, 2-gą pp. M. Pawłuk i Olgiard

Tarnowski, 3-cią B. Suratto, 4-tą pp. M. Nowicki, J. Hryniewicz i St. Sandecka, wreszcie 5-tą — Stanisław Grajewski.

Wszystkie prace nienagrodzone są do podjęcia w Oddziale Tow. Budowy Osiedli w Gdyni — Warszawa, Marszałkowska 118 m. 9, do dnia 15 czerwca 1934 r.

— Z Zachęty. Spowodu świat Wielkiejnoy wystawy w Zachęcie będą zamknięte w Wielki Piątek, Wielką Sobotę i pierwsze święto; tylko salon sprzedaży przy ul. Królewskiej będzie czynny w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Od poniedziałku, 2 kwietnia, Zachęta otwarta będzie normalnie — od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Nauka

— Z Kasy im. Mianowskiego. W okresie taniej sprzedaży wydawnictw Kasy im. Mianowskiego od dn. 26.2 do 10.3 r. b. w samej Warszawie sprzedano 30.000 egzemplarzy wydawnictw. Zaliczają się wciąż jeszcze dość liczne, większe zamówienia warszawskie (zgłoszone w o-wym okresie) spoza Warszawy.

Udany całkowicie eksperyment „Taniego tygodnia książki naukowej” była dla samej Kasy im. Mianowskiego bardzo pouczający. Przekonał on, że popyt na książki naukowe istnieje, istnieje może nawet jej „głód”, którego zaspokojenie niemożliwym jest jedynie ceną. Kasa nie mogłaby oczywiście corocznie obniżać na pewien okres czasu ceny swych wydawnictw, postanowiła jednak na stałe obniżyć znacznie te ceny i obmyślić sposoby finansowe zbliżenia do tego poziomu cen książki naukowych wydawnictw dalszych. Nowy katalog ukaże się w dniach najbliższych. Katalog ten obejmie również znaczne niższe cen wydawnictw na składzie głównym w Kasie innych instytucji: Ministerstwa W. R. i O. P., Funduszu Kultury Narodowej, Instytutu Bałtyckiego, Polskiego Tow. Geograficznego i in.

— Międzynarodowy Kongres Antropologii i Eugeniki w Rzymie. Został otwarty w Rzymie Międzynarodowy Kongres Antropologii i Eugeniki. Pośród innych zagadnień naukowych będzie roztrząsana

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza do wypróżnień. Ządać w aptekach i drog.

Ś. p. Feliks Szymanowski

Onegdaj zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Feliks Marjan Korwin-Szymanowski, przeżywszy lat 54.

Ś. p. Feliks Szymanowski, starszy brat wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego, wzrosły w artystycznej atmosferze rodziny Szymanowskich, był również muzykiem. Skomponował szereg pieśni na głos solowy, przede-

win-Szymanowskiej, dopóki ciężka choroba nie uniemożliwiła mu występów.

W kołach muzycznych pozostawał po sobie ś. p. Feliks Szymanowski pamięć szczerzego artysty o wielkiej kulturze, wśród wszystkich zaś, którzy go znali bliżej — pamięć człowieka o kryształowym charakterze.

Pogrzeb ś. p. Feliksa Szymanowskiego odbędzie się jutro o g. 11-ej rano z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach na miejscowy cmentarz.

Teatr w wagonach

Z pracy wołyńskiego teatru objazdowego

Bawił niedawno w Warszawie Aleksander Jędrzejewski, malarz z Bractwa św. Łukasza, który jest obecnie dekoratorem wołyńskiego teatru objazdowego w Łucku. Dowiedzieliśmy się od niego o pracy tej niezwykle zasłużonej placówki sztuki teatralnej na Wołyniu, pozostającej pod dyrekcją Aleksandra Rodziewicz.

Teatr wołyński, mający swą bazę operacyjną w Łucku, jest w całym tego słowa znaczeniu teatrem objazdowym. W Łucku gra tylko dwa razy w miesiącu, tu także odbywają się pięciodniowe próby do każdej nowej premjery, a cały pozostały czas spędza trupa teatralna w podróży, jeżdżąc od miasta do miasta i co wieczór dając gdzieindziej przedstawienie. W zasięgu teatru znajdują się: Dubno, Krzemieniec, Włodzimierz, Kowel, Zdołbunów, Równe, Kostopol, Sarny, Chelm, Lublin, Pińsk, Brześć, Hrubieszów, Zamost i Łuniec.

Trupa teatru składająca się z 15 osób, dzieli się zawsze na dwie

grupy, z których jedna, mniejsza, objeżdża prowincję z sztukami, wymagającymi mniejszej osady, a równocześnie druga gra w innych miejscowościach sztuki o większej obsadzie. Teatr cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem. Wszystkie występy odbywają się przy wyprzedanych do ostatniego miejsca salach. Czasem jakąś nową miejscowość wypadnie dopiero zdobywać, ale idzie to w szybkim tempie. Tak na przykład w Lublinie, w którym teatr wołyński występował w tym roku po raz pierwszy, na pierwszym przedstawieniu było w kasie 80 zł., obecnie kasa w Lublinie daje zawsze około 4.000 zł.

Członkowie zespołu mieszkają właściwie w wagonach. Teatr posiada cztery wagony, w których artyści mieszkają, w których mieszczą się składki dekoracyjne, kostjumowe i t. d. Specjalną trudność stanowi w tego typu teatrze praca dekoratora. Każda niemal scena, na której teatr występuje, ma inne rozmiary. Toteż dekoracje muszą być pomyślane w ten sposób, by je można dowolnie przystosowywać do rozmiarów sceny. Dekoracje do sztuki „Pieniądz nie jest wszystkim” (granej niedawno w Warszawie w Teatrze Letnim), skonstruowane były w ten sposób, że na największej sce-

nie w Łucku wybudowano na scenie jednopiętrowy dom (podobnie jak w Warszawie), a na innych scenach trzeba było dokonywać rozbiorów pierwszego piętra, pozostawiając tylko parter, albo nawet z dwóch pokoi parterowych pozostawiać tylko jeden pokój. Niektóre sale, w których teatr grywa, nie są zupełnie przygotowane do przedstawień teatralnych. Naprzykład w Hrubieszowie dekoracje do zmiany stoja podczas przedstawienia na widowni, gdyż za sceną niema na nie miejsca, a w czasie antraktów publiczność pomaga w ustawianiu dekoracji.

Repertuar objazdowego teatru wołyńskiego przedstawia się bardzo poważnie. W obecnym sezonie wystawiono już 13 sztuk z „Niespodzianką” Rostworowskiego i „Otellem” Szekspira na czele. Nie pominięto również szeregu nowości z repertuaru scen stołecznych („Szczęście od jutra”, „Pieniądz nie jest wszystkim”, „Papa kawaler” i t. d.).

Podróżuj samolotem

Wiesław Schroeder

Galerja naszych bliźnich IV.

? ? ?

Drewniana budka. Szumny tytuł nazywa ją „gabinetem osobliwości”. Wstęp „jedne” 10 gr. Któżby się oparł takiej pokasie? Siggam do kieszeni, wyciągam w pocie czoła pożyczoną złotówkę, dostaję reszty; „Droga do Raju” stoi przede mną otworem.

Cóż widzimy wewnątrz? Na ścianach znane powszechnie faliście lustra, zniekształcające w wyrafowanie złośliwy sposób jakoś ludzki wygląd. Ohyd! Przecież na widok takiego odbicia psy nawet gotowe wyć z rozpaczy. A przedmiot odbicia? Wyć nie może, lecz jeśli dotychczas z pełną wiarą i zapalem bronił tezy, że jest żywym za-przezieniem całkiem niemądrego podziału ludzkości na pięć „pięknych” i „brzydkich” — teraz ogarnia go zwątpienie.

Ale co to? W prawym rogu „gabinetu” budka rozmiarów 1 x 2 x 2 mtr., z której „wystaje” jakiś nie-możliwie wierzący i rzucający się tułów bez głowy.

Zbrodnia? Świetnie! To przecież materiał na wiele dni do przeżuwania dla pewnego odłamku prasy. Lecz nie, to raczej jakieś chińskie tortury. Tak, przecież czytaliśmy nieraz o tem, jak na rozkaz mandarynów zakuwano szyję przestępców w grube i ciężkie deski. Tutaj jest wprawdzie sytuacja o tyle odmienna, że głowa jest uwieczniona w pionowej ścianie

A coż tam może być, że zmusza tułów do takich hareów, które pobudzają do śmiechu otoczenie, zamiast wywoływać współczucie? Po chwili głowy się nwalnia. Wyzwolony ma twarz bladą, wzrok dziki, pełen przerażenia. W jednej chwili o-tacza go parę osób, pytają, co „tamtę” takiego straszniejszego się dzieje.

— A co ma być? — Fajna histo-

ria, tylko nieco „drzążniaca”.

Zadnych bliźszych wyjaśnień nie udziela.

„Drzążniaca”? — Świetnie! — Następna głowa wdruga do otworu, a ponieważ niema nic nowego pod słońcem, więc historia się powtarza. I ten również nie chce powiedzieć.

Przychodzi wreszcie moja kolej. Solennie obiecuję sobie panować nad wszelkimi, bynajmniej nie estetycznymi, odruchami grzesznego ciała, ale czyż sądzić, że to mi się uda? Nie, naprośnie usiłowałem na wzór mych poprzedników wyrwać się, a westchnienie ulgi wyrwało się z pierśi mej dopiero wtedy, gdy oswo-dono mnie. Wtedy, może pierwszy raz w życiu, pojąłem, ile endownej treści zawiera słowo: swoboda.

Tak, rzeczywiście „to” było „drzążniace”.

Cheć wiedzieć, co za okropność „tamtę” być? Proszę, idźcie sami, przekonajcie się na własnej skórze; ja nie powiem, gdyż zrozumiałem psychologię mych poprzedników, którzy powiadali sobie: „Ja to przeszedłem, niech i drugi tego dozna”.

A czy warto pojąć? W myśl powyższego, odpowiadam: tak.

Gołąb pokoju w... spódnicy

Mała, lecz bynajmniej nie zaciśniona wewnątrz nitełka na paku. O-bie jej strony zajmują niezbyt estetyczne budki, na których wielkie napisy głoszą, że są to herbariarnie, naty-głasz napis dodaje: „Dziś flaki”.

Mimo tego, że nie jestem ubo-pieczony na wypadek śmierci lub ciężkiego kalectwa — wchodzę.

Przy stołach parę typków, z którymi spotkałem w ciemnej uliczce napewno nie należałoby do przyjemności, a zachowanie ich stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że Monopol Spirytusowy ma w nich gorących wielbicieli, i to bynajmniej nie platonicznych. Na wszelki wypadek siadam zdaleka od nich, a ponieważ życie nie zbrzydło mi jeszcze tak dalece, by sknecać je porcją flaków, zamawiam więc herbatę. Gejsza usługuje patrząc na mnie z pogardą.

Muszę tutaj parę słów jej poświęcić, nie spotkałem bowiem w życiu osoby, do której tak pasowałoby powiedzenie: „właściwy człowiek, na właściwym miejscu”. Mocarna jej budowa może być stanowczo postrachem dla pijanych gości. Zresztą widziałem jej w „akcji”.

Gdy w pewnym momencie jeden z zawiązanych gości zachował się nieco za głośno, nawet jak na tamtejsze stosunki, powiedziała mi jasno i dobitnie: „Siedź cicho, pijanico, bo wzięłabym cię za kark i wyrzuciła na plac, gdyby nie napis: „Nie wolno śmieć”.

Skutek był natychmiastowy. Napewno gołąb z garbkiem oliwnym nie byłby w stanie sprowadzić tak szybko uspokojenia, jak tych kilka zdecydowanych słów. A że słowa te mogłyby być każdej chwili poparte czynem, w to wierzę głęboko: jej chyba Sztekerby się nie oparł!

Herbata wypita, wychodzę więc, bo czyż przy takim cerberze może stać się coś ciekawego? Czyż może dojść do jakiegoś konfliktu, pożądanego z „cełową gęstokulacją”? My rządzący światem — a nami kobiety!

Po powrocie do domu stwierdzam brak portmonetki.

Już na wyczerpaniu Stanisława Piaseckiego Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka”, „Pion” i „Walki”. Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywdy. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Terazniejszość w historii. — Epopeja rodziny Niechcieców. — O „Zagrodości i medycynie”. — Ikko i Sotio. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja marki: Staff. — Mecenas Skiński. — Zazie maszerują. — Szpila w Zielony Bantonik. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nie nie wiemy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od uniwersalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadowanie. — Dolaj uczyć. — Bój o Styków. — Inflacja książki. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucieli. — Ochotnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.—

Nakład „Roju”